

wpływają wprawdzie ograniczająco na rozwój eksportu, ale biorąc pod uwagę jego dobrą pozycję i niewykorzystane przez rząd NRF i *Bundesbank* możliwości wpływania na poziom cen wewnętrznych można przypuścić, że konkurencyjność jego nie ucierpi w takim stopniu, aby bilans handlowy przestał dawać nadwyżki.

TADEUSZ KRAJCZYCKI

ZE WSPOMNIENIŃ O ZDĚNKU NEJEDLÝM

(1878—1962)

Z trwającej przez lat trzydzieści pięć znajomości z jedną z najczcigodniejszych postaci bratniego narodu czeskiego wybieram garść wspomnień, charakteryzujących Zmarłego jako gorącego przyjaciela wszystkich narodów słowiańskich, a w szczególności zwolennika zbliżenia z ZSRR i Polską. Znakomity historyk czeski i wybitny działacz KPCz, członek rządu i władz partyjnych, wśród licznych godności i obowiązków pełnionych do ostatnich dni tak bardzo pracowitego żywota posiadał również dwie takie, w które włożył szczególnie wiele serca: był przewodniczącym Słowiańskiego Komitetu Czechosłowacji i rady redakcyjnej organu Komitetu, znanego i zasłużonego miesięcznika „*Slovanský Přehled*” (Przegląd Słowiański). Jako prezes Czechosłowackiej Akademii Nauk, minister oświaty, członek KC KPCz, Zdeněk Nejedlý położył niespożyte zasługi dla rozwoju politycznego i kulturalnego nowej Czechosłowacji. Ale i jego działalność filozofiańska zasługuje na pamięć i jej chcę tu poświęcić kilka wspomnień.

Pierwszy raz zetknąłem się z głośnym już wówczas historykiem kultury na Uniwersytecie Karola, w 1927 r., gdy delegacja społeczeństwa czechosłowackiego odwiedziła Lwów, w związku z dziesięcioleciem bitwy pod Zborowem, stoczonej latem 1917 r. przez ochotniczy oddział czechosłowacki przeciw Niemcom i Austriakom. Drobny w zasadzie epizod stanowił jednak ważny tytuł dla rodzącej się czechosłowackiej siły zbrojnej, początek orężnej walki z zaborcą. Ówczesny Klub Polsko-Czechosłowacki, którego byłem wtedy sekretarzem, przyjmował delegatów z Pragi. Wśród gości zwrócił na siebie główną uwagę niewysoki, bardzo ruchliwy pan w średnim wieku, odznaczający się wielką żywością umysłu, swadą, ujmującym obęjściem i niezłą znajomością spraw polskich. Był to profesor Zdeněk Nejedlý, któremu towarzyszyła kilkunastoletnia córka, późniejsza działaczka ruchu antyfaszystowskiego, Zdenka Nedvědová.

Usłyszeliśmy wtedy, że prof. Nejedlý jest założycielem i aktywnym działaczem praskiego Towarzystwa dla stosunków z nową Rosją. Gość nasz zaznaczył, że prawdziwe braterstwo słowiańskie jest możliwe tylko przy pełnym zrozumieniu przemian, jakie dokonały się w Rosji po 1917 r., w duchu demokratycznej współpracy, z odrzuceniem wszelkich nacjonalistycznych uprzedzeń. Były to słowa dla wielu polskich działaczy ruchu słowiańskiego wów-

czas nowe i niekiedy — powiedzmy otwarcie — trudne do akceptowania. Dalszy rozwój wypadków przyznał Nejedlemu słuszność w całej pełni.

Podczas wielokrotnych moich późniejszych bytności w Pradze prowadziłem ze znakomitym uczonym nieraz dyskusję na tematy „wszechsłowiańskie”. Jasne i trzeźwe spojrzenie na sytuację narodów słowiańskich nie przeszkadzało Nejedlemu traktować tych spraw z pewnym emocjonalnym, serdecznym zabarwieniem, właściwym czeskim słowianofilom. Z dużym taktem unikał poruszania narastających wtedy, przed II wojną światową, nieporozumień polsko-czeskich. Stale zaś podkreślał, że przyszłość i pomyślność tak Czechosłowacji, jak Polski widzi tylko w oparciu o Związek Radziecki, zwłaszcza w obliczu coraz wyraźniejszego niebezpieczeństwa niemieckiego, które Nejedlý jeden z pierwszych na gruncie czeskim, należycie ocenił. Jako aktywista Komunistycznej Partii Czechosłowacji brał udział w organizowaniu społeczeństwa, w nawoływaniu do wzmacniania obronności państwa, w propagowaniu zasady zbiorowego bezpieczeństwa.

Kontakty nasze przerwały się w latach wojennych, które Nejedlý spędzał w Moskwie, uzyskawszy tam gościnę i pracę, jako profesor stworzonej specjalnie dla niego katedry historii narodów słowiańskich na tamtejszym uniwersytecie. Dopiero po wojnie dowiedziałem się, jak niezmiernie wielką i pozytywną rolę odegrał w społeczeństwie radzieckim popularny „Zdeniek Romanowicz” dla zaznajamiania kół partyjnych i rządowych (oraz organizacji społecznych) ZSRR z problemami nie tylko własnego narodu, lecz także całej okupowanej przez hitlerowców Europy środkowej, w tym ziem polskich. Nieznużony, nieugięty prelegent i agitator, znajdował obok pracy naukowej czas na docieranie wszędzie, przede wszystkim do jednostek wojskowych, z odczytami, informującymi o niebezpieczeństwie pangermanizmu dla wszystkich Słowian. Oczywiście, Nejedlý był jednym z współzałożycieli utworzonego wtedy w Moskwie Komitetu Wszechsłowiańskiego, w którym żywo współpracował z demokratycznym odłamek emigracji polskiej, przede wszystkim z członkami Związku Patriotów Polskich. Reakcyjną, antyradziecką politykę własnego rządu emigracyjnego z Beneszem na czele, jak i polskiego rządu londyńskiego, zdecydowanie potępiał. Tak żywo rozwijające się w ZSRR po wojnie zainteresowanie kół radzieckich dla spraw słowiańskich oraz rozbudowa naukowego słowianoznawstwa radzieckiego zawdzięczają Nejedlemu w swych początkach bardzo wiele.

Po wyzwoleniu Czechosłowacji w 1945 r., zostawszy ministrem oświaty i pracując w najwyższych władzach partyjnych, Nejedlý mimo rozległych nowych obowiązków nie zapomniał o swych zainteresowaniach słowiańskich, tak jak nie porzucił pracy naukowej. W nowej sytuacji ruch zbliżenia słowiańskiego mógł rozwijać się w tym właśnie kierunku, który Nejedlý wytyczał wcześniej, niż ktokolwiek inny ze współczesnych działaczy tego ruchu. Objął prezesurę Komitetu Słowiańskiego w Pradze, a od 1948 r. również kierownictwo rady redakcyjnej czasopisma „Slovanský Přehled”, by przeprowadzić

organizację i jej organ przez trudny okres, jaki właśnie wtedy nastąpił i spowodował m. in. zanik analogicznych organizacji w Polsce i Jugosławii. Dzięki Nejedlemu czechosłowacki Komitet Słowiański utrzymał właściwą linię postępowania i prowadzi nadal ożywioną działalność, a „Slovanský Přehled” jest żywym, bojowym organem o wysokim poziomie informacji kulturalnej i naukowej. Jak niegdyś, musimy znów z zazdrością spoglądać ku Pradze.

Wobec nowej ludowodemokratycznej Polski Nejedlý zajął od razu stanowisko jak najżyczliwsze, stając się jednym z współtwórców niewzruszonej już przyjaźni, łączącej teraz nasze narody. Ilekroć po 1945 r. odwiedzałem znakomitego uczonego, zawsze wypytywał o wszystko z największym zainteresowaniem, wykazując doskonałą orientację w naszych zagadnieniach.

I po raz drugi jeszcze miałem okazję przyjmować oficjalnie wielkiego czechosłowackiego działacza słowiańskiego. Gdy Nejedlý jako minister oświaty zjechał w 1948 r. do Krakowa na jubileusz ówczesnej PAU, przyjął także zaproszenie na przyjęcie, które dla niego wydałem jako wiceprezes Komitetu Słowiańskiego w Polsce i redaktor miesięcznika „Życie Słowiańskie”. Na moje słowa powitalne odpowiedział serdecznym przemówieniem, podkreślając jedność losów i zadań naszych narodów w ramach szerokiej wspólnoty ideowej, budującej socjalizm w Europie środkowej i wschodniej.

Gdy wreszcie w 1959 r. odbywała się w Pradze kolejna sesja Polsko-Czechosłowackiej Komisji Historycznej, minister oświaty, którym Nejedlý był nadal mimo przekroczenia już osiemdziesiątki, jak najżywiej interesował się naszymi pracami. Znalazł czas nie tylko na to, by przyjąć członków komisji, lecz by przychodzić także na wygłaszane przez jej członków odczyty. Widać było, że badania naszej, tak bardzo silnie związanej, przeszłości interesują znakomitego uczonego nadal jak najbardziej.

Ze śmiercią Nejedlego odszedł jeden z naszych prawdziwych, serdecznych przyjaciół, a zarazem jeden z twórców nowego, demokratycznego ruchu słowiańskiego.

Przed kilku laty Państwowe Wydawnictwo Naukowe powzięło na mój wniosek myśl wydania wyboru pism Nejedlego. Sprawa ta nie została dotąd zrealizowana. Życzyć by sobie należało, by do niej teraz powrócono i by wybór taki jednak się ukazał. To w każdym razie należy się z naszej strony pamięci Zdenka Nejedlego, nie tylko jednej z najwybitniejszych postaci bratniego narodu, ale także naszego, tak serdecznego przyjaciela.

HENRYK BATOWSKI